

„Europejski spór o człowieka”. Recenzja książki Michała Gierycza

Antropologia polityczna to dziedzina w Polsce młoda i wciąż mało znana. Tym bardziej musi cieszyć fakt ukazania się książki, będącej tak znakomitym kompendium w tym temacie. Autor prowadzi nas poprzez poszczególne etapy, ukazując mielizny dzisiejszych sporów, coraz ciemniejsze zakamarki kreatorów ponowoczesności – pisze o książce prof. Gierycza „Europejski spór o człowieka” Michał Kmiec dla Teologii Politycznej.

Pytanie o człowieka jest jednym z trzech – obok pytań o Boga i świat – które zadać musi sobie każdy, kto pragnie znaleźć prawdę. Książka Michała Gierycza „Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii politycznej” wydana przez Wydawnictwo Naukowe UKSW w Warszawie pokazuje, że pytanie o istotę tego, kim jest człowiek, zadają sobie także politycy, a istota tego, kim jesteśmy – bywa także przedmiotem dokumentów instytucji Unii Europejskiej. Jest to zatem kwestia aktualna, rzekłbym nawet – paląca, bo ze względu na swój charakter poruszania się nieustannie w obrębie tematów „wrażliwych”, staje się prawdziwą kością niezgody.

Wartości moralne coraz częściej są przedmiotem brudnej gry politycznej. Książka Michała Gierycza pokazuje nam jednak, że spór o człowieka, który niewątpliwie toczy się na Starym Kontynencie, jest sporem fundamentalnym, jest „kryzysem kryzysów”. Wszystkie

poniejsze wypływają bowiem z błędnej antropologii. Kto pragnie zgody i pokoju nie może pozwolić na zepchnięcie etyki do sfery prywatnej, głównie z powodu tego, iż jest ona coraz mocniej upolityczniana.

*Książka Michała Gierycza
pokazuje nam, że spór o
człowieka, który niewątpliwie
toczy się na Starym
Kontynencie, jest sporem
fundamentalnym, jest
„kryzysem kryzysów”*

Antropologia
polityczna to
dziedzina w Polsce
młoda i wciąż mało
znana. Tym bardziej
musi cieszyć fakt
ukazania się książki,
będącej tak
znakomitym
kompodium w tym

temacie. Autor prowadzi nas poprzez poszczególne etapy, ukazując mielizny dzisiejszych sporów, coraz ciemniejsze zakamarki kreatorów ponowoczesności. Niewątpliwą zaletą tej pozycji jest jej kompletność, dzięki temu każdy z poruszanych tematów czytelnik jest w stanie szybko przyswoić i łatwo ze sobą połączyć. Celem książki nie jest jednak wprowadzenie w różne ujęcia antropologii politologicznej, polityki moralności, czy filary polityki europejskiej. Gierycz wszystkie zagadnienia rozwija w sposób szczegółowy, uzupełniając je o wyniki własnych badań, by wreszcie na podstawie dostępnych i udoskonalonych przez siebie narzędzi przeprowadzić dogłębną analizę języka i treści dokumentów Unii Europejskiej, oraz procesów decyzyjnych w tejże instytucji.

Lektura tej książki może czytelnika zaniepokoić. Nie z powodu jej ściśle naukowego charakteru – choć autor nie stroni od pojęć i głębokich rozważań etycznych, przemawia do czytelnika językiem niezwykle przejrzystym. Również nie ze względu na jej ścisłą, empiryczną formę. „Spór o człowieka” jest niewątpliwie ściśle politologiczny, opatrzony badaniami empirycznymi i opisem faktów wraz z ich analizą i interpretacją. Znajdziemy tu zatem opracowania statystyczne i masę różnych liczb, jednak wielkim walorem pracy jest wzmocnienie tego wszystkiego poprzez rozważania etyczne i antropologiczne z dziedziny filozoficznej ze świetnie dobraną bibliografią. Ukazuje ona spór o człowieka w kontekście całościowym. Problemem dzisiejszej nauki jest tendencja do nadmiernej specjalizacji, która przeradza się w resortowość. Przyglądanie się danemu elementowi z pominięciem tego, czego jest częścią wykoślawia obraz i nie jest w stanie wyjaśnić nam wszystkich naszych problemów. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z politologicznym przyjrzeniem się wybranej kwestii – człowieka w europejskich sporach polityków z uwzględnieniem całej jego rzeczywistości, całego obrazu. Jest to zatem dzieło syntetyczne, stanowiące nie tylko wprowadzenie do tematu, lecz i jego kompleksowe rozwinięcie i jako takie powinno znaleźć miejsce na biurku każdego, kto pragnie zgłębić ten temat.

Dlaczego więc piszę o zaniepokojeniu czytelnika? Przyczyniają się do tego wyniki analiz kwestii związanych ze sporem o to, kim jako ludzie jesteśmy. Ostatnie rozdziały książki odsłaniają nam wizję człowieka, której w żaden sposób nie da się pogodzić z korzeniami Europy (Jerozolima-Ateny-Rzym), a co więcej, ta błędna antropologia stanowi punkt wyjścia dla prawa obowiązującego w niektórych państwach i samej Unii Europejskiej.

*Jest to dzieło syntetyczne,
stanowiące nie tylko
wprowadzenie do tematu, lecz
i jego kompleksowe
rozwińcie*

Część pierwsza
wprowadza nas w
świat antropologii
jako nauki o
człowieku. Autor
pochyla się nad
czterema
perspektywami:

fizyczną, kulturową, filozoficzną i teologiczną. Następnie zaś ukazuje różne style uprawiania antropologii politycznej, czyli takiego patrzenia na człowieka, który jest podmiotem uprawiania polityki. Następnie odchodząc w pewien sposób od filozofii pochyla się również nad ujęciem stricte politologicznym. Człowiek w tym ujęciu staje się również przedmiotem sporów politycznych, a kwestie związane z tym kim jesteśmy, które w skrócie nazwijmy wartościami moralnymi, nabierają wartości w grze partyjnej.

Kluczowym zagadnieniem dla całej książki, jej swoistą osią, jest ukazanie dwóch antropologii obecnych w europejskiej myśli politycznej: antropologii ograniczonej i nieograniczonej. Część druga poświęcona jest omówieniu dwom wizjom człowieka oraz, co jest prostą tego konsekwencją, również i dwom wizjom polityki, rozumianej nie w ujęciu normatywnym, lecz opisowym.

Antropologia ograniczona to, upraszczając, wizja człowieka, którego natura posiada ograniczenia. Wizję tę tworzyli wielcy filozofowie Grecji: Platon i Arystoteles, scholastycy jak Tomasz z Akwinu, a także i późniejsi filozofowie, którzy z dorobku tych wcześniejszych czerpali. W ujęciu teologicznym istotnym jest fakt, że ograniczenia naszej natury

wypływają nie tylko ze skutków grzechu pierworodnego, lecz dane są nam obiektywnie jako takie. Antropologia ta przekonana jest, że jako ludzie jesteśmy ograniczeni tylko dlatego, że jesteśmy ludźmi. Człowiek nie jest czymś absolutnym, przeciwnie, jest częścią stworzonego kosmosu, to jest światowego ładu, jest jego częścią istotną, choć niecentralną. W takim ujęciu nasza natura, to, kim jesteśmy, jest przez nas do odkrycia, a nie do stworzenia. To właśnie ta antropologia stworzyła koncepcję prawa naturalnego (św. Tomasz z Akwinu) oraz prawa rozumu (Immanuel Kant).

Antropologia nieograniczona jest owocem myśli Oświecenia, choć jej korzenie sięgają renesansu. Cała nowożytność tym różni się od wieków wcześniejszych, iż postawiła człowieka w centrum wszechświata. Jako ludzie nie musimy odwoływać się ani do wyższych wartości, ani do Boga.

Owoce antropologii nieograniczonej są różne antropologie późnej nowoczesności. Rozum, moralność, prawda uznane zostały za kategorie całkowicie subiektywne

Owoce antropologii nieograniczonej są różne antropologie późnej nowoczesności. Rozum, moralność, prawda uznane zostały za kategorie całkowicie

subiektywne, podporządkowane człowiekowi i jego podmiotowej woli jako czemuś centralnemu we wszechświecie. Ten potężny relatywizm stanowi fundament rzeczywistości postmodernistycznej. „Wszystko płynie”, zdają się mówić antropolodzy. W rzeczywistości nie możemy

wiedzieć kim jesteśmy, lecz możemy się stać tym, kim chcemy. Antropologie późnej nowoczesności znacznie wykraczają poza dzieła wczesnych nowożytnych antropologów nieograniczonych, którzy nierzadko uznawali istnienie Boga, oraz jego ładu, próbując pogodzić go z wolną wolą człowieka, jego kreatywnością w tym względzie.

Nasuwa się zatem stwierdzenie, że spór o człowieka w swoich podstawach jest również sporem o Boga, o jego istnienie lub nieistnienie. Michał Gierycz ukazuje wartość podejścia w nauce, które nazywamy „agnostycyzmem życzliwym”, to jest przyjęciem możliwości istnienia Absolutu, także przez niewierzących i ateistów.

Część trzecia prowadzi nas do instytucji Unii Europejskiej. Autor odsłania narodziny i praktykę polityki moralności, która nierzadko w sposób brutalny wchodzi w obszar etyczny, bardzo podatny na polityzację. Michał Gierycz odsłania nam również antropologiczne filary polityki europejskiej, Wpierw pochyła się nad genezą samej Unii, by następnie poświęcić nieco czasu na analizę traktatów powołujących do życia wspólnotę państw europejskich. Wydaje się być oczywistym, że Schuman, Adenauer i inni tworzyli projekt oparty na antropologii ograniczonej, tymczasem dzisiejsze dokumenty w większości (i coraz mocniej) stoją na straży człowieka nieograniczonego.

Pokolenia, które tak mocno dążyły do tego, by Polska weszła do Unii Europejskiej, dziś mają usta pełne laudacji wobec Ojców Założycieli. Widzą bowiem jak mocno dzisiejsza instytucja oddaliła się antropologicznie od swych korzeni. Ojcowie Założyciele – powiadają oni – byli chrześcijanami. Nie chcieli ani tego, ani tamtego. Te wielkie apele o powrót do korzeni kojarzą mi się z rodzącym się jakimś

*Książka Michała Gierycza
nasuwa myśl, że Unia
Europejska nie tylko
odwróciła się od swych
korzeni, ale praktycznie stała
się projektem korzeniom tym
przeciwnym*

swoistym unijnym tradycjonalizmem, to jest postawą charakteryzującą się apelem o powrót do korzeni i historyczną obroną istnienia Unii Europejskiej. Nie powinniśmy się łudzić. Trudno zaprzeczyć, że zdania takie jak: „Europa

jest pogrążona w kryzysie wartości”, tudzież „Europa odcięła się od swych korzeni”, należą już do truizmów. Młodsze pokolenia wydaje się, nie odbierają Unii Europejskiej jako koniecznej wartości istnienia Europy, pokoju na świecie. Książka Michała Gierycza nasuwa myśl, że Unia Europejska nie tylko odwróciła się od swych korzeni, ale praktycznie stała się projektem korzeniom tym przeciwnym.

Ostatnie rozdziały książki poświęcone są analizie unijnych dokumentów w kwestiach związanych z tym, kim jest człowiek oraz z analizą procesów decyzyjnych. Dotykamy tu praktyki politycznej, w większości przypadków prostacko wręcz utylitarnej. Jest rzeczą oczywistą, że politycy dążą do poszerzania swoich wpływów i utrzymania władzy. Autor próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego Europa coraz mocniej nasycy się wizją antropologii nieograniczonej. Wszystkie frakcje lewicowe murem stoją za takim biegiem spraw. Prawica europejska nie reprezentuje tu frontu aksjologicznego. Największa frakcja w Parlamencie Europejskim – Europejska Partia Ludowa, grupująca europejskich chadeków

(chrześcijańskich demokratów!) zachowuje najmniejszą spójność w głosowaniach nad kwestiami bioetycznymi, czym nierzadko umożliwia, by antropologia nieograniczona w ustawodawstwie zwyciężyła.

Wstrząsająca jest również analiza dokumentów unijnych, gdzie słowa aborcja, czy orientacja seksualna występują w nich znacznie częściej niż słowa: małżeństwo, macierzyństwo, czy rodzina

Znacznie lepszych wniosków dostarcza nam analiza głosów oddanych w perspektywie narodowości. Okazuje się bowiem, że spór aksjologiczny odbywa się w większości przypadków na kanwie narodów

współtworzących Unię, a nie na kanwie frakcji światopoglądowych. Gierycz ukazuje jak istotną rolę w podtrzymywaniu głosu o ograniczonej naturze człowieka posiadają głosujący w miarę spójnie polscy europosłowie. W analizie tej odsłaniają się także brudne realia politycznej gry. Odrzucenie bardzo lewicowych dokumentów w sprawie zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego, to jest sprawozdania Edite Estreli i Christine Zuber nie skutkowało odrzuceniem również postmodernistycznego sprawozdania Ulrike Lunacek, przy którym pracowała akurat duża część chadeków. Tym bardziej zatrważający wydaje się fakt, że wszystkie trzy głosowania odbyły się w niewielkim odstępie czasowym. Wstrząsająca jest również analiza dokumentów unijnych, gdzie słowa aborcja czy też orientacja seksualna występują znacznie częściej niż słowa: małżeństwo, macierzyństwo, czy rodzina.

Od Oświecenia po czasy współczesne w Europie stale rośnie liczba zwolenników laicyzacji życia, przerażonych wizją wtrącania się w sprawy świeckie instytucji religijnych. Unia Europejska nie posiada żadnej mocy prawnej w kwestiach etycznych, a jednocześnie każda z jej instytucji wchodzi coraz silniej w przestrzeń aksjologiczną. Słowa Chrystusa: „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu, to co należy do Boga” nabierają zupełnie nowego znaczenia i otrzeźwiającej aktualności. Książka „Europejski spór o człowieka. Studium z antropologii politycznej” ukazuje nam jak żadna inna, że Cezar żyje tak jakby Boga nie było, a wchodząc w sprawy boskie, mieni się samym być samym Bogiem. Nie jest nawet Nadczłowiekiem, staje się człowiekiem upadłym.

Michał Kmiec